

# Zarząd LOT się cofa i składa poważne obietnice

28 października 2018

Do późnych godzin nocnych trwały z piątku na sobotę rozmowy między strajkującymi pracownikami PLL LOT a przedstawicielem zarządu Bartoszem Piechotą. Ze strony kierownictwa spółki padły ważne deklaracje: Monika Żelazik wróci do pracy, podobnie jak 67 osób, które zwolniono dyscyplinarne za udział w strajku. W poniedziałek negocjacje mają być kontynuowane. Protestujący jeszcze nie ogłaszają zwycięstwa – chcą, by deklaracje zarządu zostały potwierdzone odpowiednimi dokumentami i nadal domagają się powrotu do regulaminu wynagradzania z 2010 r.

Podczas solidarnościowego zgromadzenia, jakie odbyło się wczoraj o 11.00 przed biurowcem LOT, liderzy związków, które organizowały strajk – Monika Żelazik, Agnieszka Szelałowska i Adam Rzeszot dziękowali swoim koleżankom i kolegom za odwagę, zaangażowanie i wytrwałość.

Raz jeszcze przypomnieli, w jak trudnych warunkach toczył się protest – strajkujących nie złamała ani konieczność gromadzenia się na wolnym powietrzu, bo z budynku firmy wyrzucono ich już drugiego dnia, ani brak dostępu do toalet, ani deszcz i chłód. Ogłosili również, że strajk został zawieszony, ale nie zakończony.

„Wiemy, jaką jesteśmy załogą, wiemy, że możemy na siebie liczyć” – powiedziała dziennikarzom Monika Żelazik, przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, która wiosną została niezgodnie z prawem zwolniona z pracy w LOT i o której powrót walczyli strajkujący. „Dajemy nowej osobie, która się pojawiła, przedstawicielowi zarządu prowadzącemu dialog społeczny, czas na zapoznanie się ze wszystkimi dokumentami sporu. Trudno wymagać, żeby ktoś, kto

pojawił się wczoraj, otworzył nową kartę, nie mają podstawowych danych” – związkowczyni podkreślała wczoraj, że zawieszenie strajku jest gestem dobrej woli pod adresem kierownictwa PLL LOT. Zaznaczyła przy tym, że ani ona, ani inni pracownicy nie wyobrażają sobie dalszej pracy pod kierownictwem prezesa Rafała Milczarskiego.

Przedwczoraj w nocy Bartosz Piechota, negocjujący ze związkami w imieniu zarządu, zadeklarował, że pracodawca ma wolę przywrócić do pracy Monikę Żelazik, a także 67 pracowników, którzy otrzymali w trakcie protestu zwolnienia dyscyplinarne „za udział w nielegalnym strajku”. Delegat zarządu obiecał także, że spółka wycofa roszczenia pod adresem strajkujących – przypomnijmy, piloci, którzy nie wykonali przewidzianych lotów, otrzymali kilka dni temu wezwania do zapłaty na kwoty w granicach 200-600 tys. złotych.

„Dotąd nikt nie podpisał przywrócenia do pracy, te dokumenty nie są gotowe. Mój dokument jest przygotowany, ale ja wrzucam ramionami. Ludzie są najważniejsi” – zaznaczyła Monika Żelazik. Rozmowy mają być kontynuowane w poniedziałek od ósmej rano. O czternastej będzie jasne, czy zarząd naprawdę ma dla strajkujących propozycję, która wychodzi naprzeciw ich postulatom. Jeśli nie – protest zostanie wznowiony. „Nie wypowiadałbym się w tonie hurraoptymistycznym, dopóki nie ma wiążących podpisów i decyzji – nic nie jest przesądzone” – podkreślił w rozmowie ze Strajkiem.eu Piotr Szumlewicz, przewodniczący OPZZ Mazowsze od początku zaangażowany w sprawę pracowników LOT. „Częścią poniedziałkowych rozmów będzie rozmowa o warunkach pracy, a podstawą sporu pozostaje przywrócenie regulaminu wynagrodzeń z 2010 r. Załoga czeka na propozycje także w tym sprawach” – stwierdził działacz.

Szumlewicz nie miał wątpliwości, że zarząd nie tyle wykazał dobrą wolę, co przestraszył się zdeterminowanych w walce pracowników. Zwątpił również rząd, widząc, co dzieje się w państwowej spółce. ” Myślę, że rząd zaczął się bać. Straty finansowe i wizerunkowe są potworne, cała Polska mówi o

fatalnym zarządzaniu LOT-em przez pana Milczarskiego” – powiedział związkowiec Strajkowi.eu. „Nie tylko są odwoływane loty, ale i ludzie nie chcą latać LOT-em. Pan Milczarski już teraz jest odsunięty od wszelkich strategicznych decyzji, liczymy na to, że w poniedziałek zostanie zdymisjonowany i że rząd szuka nowego kandydata.”

Lider OPZZ Jan Guz akcentował, że centrala związkowa zachowuje solidarność z personelem LOT i że ich walka to w istocie upomnienie się o godność wszystkich pracowników w Polsce.

W odpowiedzi na pytanie Strajku.eu Monika Żelazik podkreśliła również, że związkowcy będą kontynuowali walkę przeciwko zatrudnianiu pilotów i stewardess na innych zasadach, niż umowa o pracę. „My tego nie odpuścimy, to tylko kwestia czasu. Na pokładzie samolotu śmieciówek nie będzie” – oznajmiła.

Autorstwo: MKF

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)